Nr. 232. — We Lwowie. Środa d. 11. Października 1865. **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 zła. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesełką pocztową.
kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Biòro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów. oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na cała *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugéne 59: p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22: p. *Hermann Heller*, Wieden, Hauptstrasse N. 29; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Głosy z kraju.

(Sejm krajowy)

Lwów d. 10. października.

(P. W.) Obrady tedy sejmu krajowego mają niebawem rozpocząć się znowu. Lecz czyliż znowu: tylko się rozpocząć? Nie daj to Boże — a my przynajmniej z troskliwością baczmy, ażeby żaden usprawiedliwić się dający powód zawieszenia lub odraczania prac jego bez końca, nie po naszej znalazł się stronie.

Czemże ma być to zgromadzenie reprezentantów kraju, ażeby odpowiedziało położonemu w niem zaufaniu? Czy polem popisu dla indywidualnych wyobrażeń i uczuć? — Każdy z nas zapewne odpowie, że nie. Czy areną, na którejby puszczano się w zawody, kto prędzej i więcej zdobędzie sobie popularności? — i to nie; boć zasłużona popularność nie zdobywa się doraźnie — i wtedy tylko ma, tak dla posiadającego ją jak i dla społeczeństwa, prawdziwą wartość, gdy jej podstawą i miarą jest ogólny pożytek. Owoż, nie co innego, jedno ten to ogólny pożytek winien być kierownikiem i celem usiłowań sejmowych.

Przedewszystkiem więc należy trzeźwo rozpoznać i uznać położenie rzeczywiste. Bez tego, jak w prywatnem tak i w publicznem życiu, ani nigdzie zajść dobrze, ani nic korzystnego zdziałać nie można. Nie jesteśmy państwem, lecz tylko jego częścią — a żadna z prowincyj, w skład tego państwa wchodzących, nie może mieć zaprawdę więcej interesu, niż my, do utrzymania i ugruntowania jego potęgi i wpływu. Interes ten podwójnie największej dla nas jest wagi: z jednej strony znajdujemy tu ubezpieczenie od zgubnego pochłonięcia nas na zewnątrz — z drugiej mamy przyznane prawo i możność przyrodzonego na wewnątrz rozwoju. Droga więc postępowania naszego jest nam jasno i dobitnie wytknięta. Skierowując urządzanie się wewnętrzne ku wykształcaniu się duchowemu i podnoszeniu bytu materjalnego, osiągnąć zdołamy najrychlej oba wyż wskazane cele, łączące się ściśle tak z dobrem państwa jak i własnego kraju.

Nie rozległa zatem jakaś polityka, niby daleko sięgająca, państwowa, lecz lokalna, na najbliższe i najżywotniejsze interesa właśnie zwrócona, jedynie nam przystoi i jest dla nas stosowną. Tylko taka mieści w sobie dla nas zarody postępu, i zdolną jest doprowadzić nawet daleko, gdyż tylko taka, jako będąca zarazem prawną, ma grunt pod sobą, po którym czy to sporzej czy wolniej, ale przecie rzeczywiście kroki stawiać i postępować można; nie zapominajmy zaś ani na chwilę, że w świecie realnym to tylko, co się istotnie ku postępowi robi i co zrobione przechodzi w życie, może mieć z czasem i daleką doniosłość.

Na tej to zatem drodze niezłomnie i bez żadnych zboczeń się trzymając, na niej wszystką gorliwość i usiłowania nasze skupiając, możemy mieć nadzieję i pokrzepienie podupadających z dniem każdym wszystkich tej prowincji zasobów i wyrobienie kiedyś dla niej stanowiska, któreby jej znaczeniu w państwie więcej odpowiadało; a będzie to zaiste nietylko roztropną polityką prowincjonalną, lecz zarazem i polityką prawdziwie narodową.

Niechże więc posłowie nasi przygotowawszy się stosownie, przybędą na sejm zaopatrzeni nie w jakoweś wyższej niby polityki natchnienia, które nic zwykle lub tylko szkodę pozostawiają za sobą, lecz niech się raczej uzbroją w gruntownie wypracowane studja, ażeby mnóstwo nader ważnych dla kraju a dotąd rozstrzygnięcia wyglądających kwestyj skutecznie załatwić, i podupadłą krainę ożywczemi wszechstronnie instytucjami zasilić.

I tak, nie przywodząc tu jak tylko co ważniejsze, jak najspieszniejszego załatwienia wymaga:

Ułożenie odpowiednej dla kraju ustawy gminnej, z odniesieniem jej do takzwanych gmin wyższych, czyli raczej rad obwodowych, i ze względem na otrzymanie na tej podstawie administracji prostszej i mniej kosztownej.

Wygotowanie stosownych wniosków względem sprawiedliwszego i słuszniejszego rozkładu podatków bezpośrednich, albowiem zasady obecnego kadastru jakkolwiek są sprawiedliwe, lecz niewłaściwe przeprowadzanie ich w praktyce, doprowadzićby mogło tak podatkujących, jako też za nimi i skarb państwa do najopłakańszego stanu.

Poczynienie możebnych kroków ku jak najrychlejszemu dokonaniu kommasacji gruntów.

Uregulowanie ustawy sukcesyjnej co do posiadłości włościańskich, tudzież niemniej pożądaną jest także ustawa o podzielności gruntów tak większych posiadaczy jako i mniejszych.

Obmyślenie środków ku skutecznemu podniesieniu rolnictwa, tej głównej przemysłowości krajowej, od której powodzenie, dobrobyt wszystkich innych u nas przemysłów jak najzupełniej zależy.

Wykazanie potrzeby niektórych ulepszeń i reform w tutejszym systemie edukacyjnym, tak wyższych jako i niższych zakładów naukowych, i poczynienie pod tym względem stosownych wniosków. Co do szkół zaś rolniczych i przemysłowych, stałe onych uposażenie z nadaniem im odpowiedniego krajowym potrzebom rozwoju i nareszcie upowszechnienie i podniesienie szkółek ludowych, przez uzyskanie w ich prowadzeniu także zmian stosownych, i przez wyznaczenie funduszu do założenia odpowiedniego seminarjum nauczycielskiego.

Załatwienie spraw, ciągnących się od lat kilku, a dotyczących funduszów i fundacyj krajowych, i objęcia onych w zarząd reprezentacji krajowej.

Rozpatrzenie się w uchwałach ogólnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego, i zaprowadzenia zmian, przez nie w jego statucie za potrzebne uznanych.

Że pominiemy wiele innych nastręczających się tu jeszcze do przytoczenia przedmiotów — oto na teraz w najogólniejszem streszczeniu zadanie naszych posłów sejmowych. Niechaj go dokonają choć w części, choćby tylko, co najpilniejsze, a zasłużą się prawdziwie krajowi.

Podając tu niniejsze uwagi, mogłem się w tem lub owem pomylić — ale co do tego nie mylę się z pewnością, iż szukałem jedynie prawdy, i wynurzyłem sumiennie moje przekonanie. A jeżeli zawsze godzi się i należy iść prawdą, to wypowiedzieć ją tam, gdzie idzie o dobro ogólne, świętym jest obowiązkiem.

(Krakowskie Towarzystwo rolnicze)

Tarnów d. 8. października.

(K. K.) We wszystkich sprawozdaniach i korespondencjach krakowskiego Towarzystwa rolniczego jest w ostatnich kilku łatach stałą rubryką utyskiwanie na nierzetelne uiszczanie wkładek, należących się od członków Towarzystwa, tak, że Towarzystwo zmuszonem się widziało poddać ten przedmiot pod obrady ogólnego zebrania członków Towarzystwa, w skutek czego powzięto nawet niektóre postanowienia, które — o ile słyszymy — w ogóle nie najlepsze znalazły przyjęcie, a zatem złemu skutecznie nie zaradzą.

Ponieważ jednakże nie możemy dopuścić, żeby kraj nasz do tego stopnia materjalnie podupadł, iżby w całej zachodniej Galicji nie było 500 osób, któreby ze swoich dziennych potrzeb mogły 5 centów a. w. poświęcić na cele Towarzystwa, przeto objaw ten niewypłacalności należy przypisać innym przyczynom, zbadać je, i zastanowić się nad tem, czyli takowe przy obecnym składzie Towarzystwa rolniczego uchylić się dadzą lub nie.

Niewątpliwem jest, że w kraju naszym, przeważnie rolniczym, gospodarstwo rolnicze jest najistotniejszem, najwięcej rozpowszechnionem zajęciem, i że w swem założeniu ma tyle różnorodnych potrzeb i celów, których odosobnionemi usiłowaniami osiągnąć nie jest w możności, i że zatem potrzebuje współpracownictwa wszystkich, te same cele i dążenia mających.

Wyrazem uznania tej potrzeby jest Towarzystwo rolnicze: najwymowniejszym zaś środkiem jego skuteczności powinnaby być czynna pomoc, jakiej członkowie w swym zawodzie ze strony Towarzystwa doznają.

Chcąc zatem Towarzystwu rolniczemu torować uznanie jego dobroczynnych wpływów, nie można innej drogi obrać, jak drogę czynów.

Otóż żywot krakowskiego Towarzystwa rolniczego, od chwili swego założenia do dnia dzisiejszego nie jest zbyt obfity w skutki, dla wszystkich członków namacalne, a jakkolwiek na ogólnych zebraniach członków Towarzystwa stawiane były wnioski, odnoszące się do najżywotniejszych zadań Towarzystwa rolniczego, bardzo mała ilość tych wniosków weszła w życie.

Pomijając inne przeszkody, nie zawisłe od Towarzystwa rolniczego, które przypisać należy minionym stosunkom politycznym, zachodzi jednakże pytanie: czyli Towarzystwo w obecnym składzie i formie ma warunki skutecznego przejścia na drogę czynów lub nie?

Droga, na której obecnie Towarzystwo rolnicze swoje zadanie przeprowadzać może, są ogólne zebrania członków Towarzystwa, posiedzenia komitetu Towarzystwa, dziennik rolniczy i szkoła rolnicza.

Działanie szkoły rolniczej, jak w ogóle każdej szkoły, może nawet w najlepszym razie dopiero w późniejszych generacjach okazać swe skutki. W tej mierze trzeba cierpliwego wyczekiwania, i nie można zaraz za ofiary łożone spodziewać się rezultatów widocznych.

Dziennik rolniczy krakowski nie uzyskał sobie dotychczas uznania, któregoby mu życzyć należało, i przeciwnie dosyć wszechstronna spotyka go krytyka, dla niego niekorzystna.

Na usprawiedliwienie jego dotychczasowej redakcji możnaby jednakże przytoczyć tę okoliczność, że ma do walczenia z brakiem środków, do swego rozwoju potrzebnych, a nadto, że rolnictwo jest umiejętnością przeważnie doświadczalną, że zatem jej zasady niepodobna jest wysnuć z fantazji, lub w ogóle z jakich apriorycznych pewników drogą dedukcji, lecz że wszystkie prawidła tejże poszukiwać należy na drodze doświadczenia, metodą indukcyjną.

Jeżeli zatem w kraju nie ma osób, któreby gospodarstwo traktowały umiejętnie, i rezultaty swego doświadczenia udzielały dziennikowi, w tym razie redakcja w najlepszym wypadku może ten dziennik zasilać teorjami, wyrobionemi na obcym terenie, których wszakże krajowi bez zastrzeżeń i poprzedniego zbadania na drodze doświadczeń, zalecać nie można.

Z tego wypływa, że dobra redakcja dziennika rolniczego, zależną jest od rozbudzonego i rozwiniętego rolnictwa w kraju, że jest raczej jego skutkiem, niż przyczyną, i że zatem od samego dziennika nie możemy żądać i spodziewać się podniesienia naszego rolnictwa, a przedewszystkiem zaakredytowania skuteczności Towarzystwa rolniczego.

Przechodzimy zatem do ostatnich ognisk życia Towarzystwa, tj. do ogólnych zebrań członków Towarzystwa, tudzież posiedzeń komitetu.

W obecnym składzie Towarzystwa, gdzie zebrania ogólne członków odbywają się w Krakowie, i gdzie wzięcie udziału w tych posiedzeniach połączone jest ze znaczną stratą czasu i wydatkami, ledwie stanowcza mniejszość członków, najmniej obarczonych obowiązkami, bierze udział w tych ogólnych posiedzeniach, przeważna zaś większość najczynniejszych i tych może właśnie, po których Towarzystwo spodziewać by się mogło najskuteczniejszego wyjaśnienia potrzeb i środków zaradczych, nie jest w stanie i nie bierze udziału w tych posiedzeniach.

Prócz tego, gdy kraj nasz od dawna pozbawiony jest życia parlamentarnego i publicznego, odwykł od form parlamentarnych, wyszedł z praktyki publicznej wymowy, i że zatem bardzo stanowcza mniejszość ma śmiałość i możność przemówienia w większem zgromadzeniu, a to tem mniej, że w ostatnich czasach możność wzięcia udziału w dyskusji na ogólnych zebraniach krakowskiego Towarzystwa rolniczego, przez zaprowadzenie mownicy i zwyczaju przemawiania z tejże, jeszcze więcej ścieśnioną została.

W tym składzie Towarzystwa zwichniętą jest zupełnie i uniemożliwioną cała inicjatywa tego Towarzystwa.

Dlatego też i ostatnie posiedzenia ogólnych zebrań członków budziły tak mało zajęcia, i zapełniane były, w celu wypełnienia próżni, długiemi sprawozdaniami o przedmiotach małej wagi, odczytami wypracowań właściwszych do umieszczenia w dzienniku rolniczym, niż na przedmiot debat organizmu decydującego, i że wszyscy członkowie prawie z niecierpliwością żądali skrócenia debaty i zamknięcia obrad.

Nadto postanowienia, które na tych ogólnych zebraniach były przyjmowane, znajdywały dosyć obojętne poparcie i z tej przyczyny, że jak dotąd te postanowienia, o ile się nie odnosiły do przedmiotów mniejszej wagi i dotykały kwestyj istotniejszych, zostawały bez skutku.

Albowiem władza wykonawcza Towarzystwa złożona jest w ręku komitetu, składającego się z zanadto znacznej liczby osób, żeby mógł w swym zakresie skutecznie działać — zbierającego się tylko 2 razy w miesiącu.

Prócz tego przy wyborze członków do komitetu przeważny wzgląd zwracany jest nie na członków, po którychby się spodziewać należało najskuteczniejszego popierania celów Towarzystwa rolniczego, lecz na osoby, które w skutek zamieszkania w Krakowie lub zamożności bez uszczerbku w swych codziennych zatrudnieniach mogą najłatwiej wziąć udział w tych posiedzeniach, które tem samem nie stoją w bezpośrednim stosunku z gospodarstwem, nie czują dotkliwie ich potrzeb. Nareszcie ponieważ w obecnych stosunkach nawet zamożni obywatele mają dosyć trosk i zachodów z zarządem swego mienia, i dla tego też nie mogą obok zwykłych swych zatrudnień zajmować się wyłącznie sprawami Towarzystwa; przeto też i Towarzystwo rolnicze w obecnym składzie nie ma żadnej a przynajmniej zbyt niedostateczną władzę wykonawczą dla postanowień, powziętych bądź to na ogólnych zebraniach członków Towarzystwa, bądź też na posiedzeniach komitetu.

Tak więc Towarzystwo rolnicze w obecnym składzie nie posiada ani żywotnej inicjatywy, ani skutecznej egzekucji swych postanowień, jego cała działalność jest czystą formą bez skutecznej doniosłości.

Chcąc zatem towarzystwu rolniczemu jako zbiorowemu organizmowi przywrócić całą żywotność organiczną, i zasilić go inicjatywą jego najczynniejszych członków, trzeba tę inicjatywę tym członkom możliwą uczynić, t. j. ułatwioną im być musi możność zebrania przez umniejszenie straty czasu, przez oszczędzenie kosztów, nareszcie zebrane być muszą w gronie ludzi więcej zbliżonych, ażeby brak parlamentarnej wymowy i nieśmiałość występowania, publicznie nie tamowały objawów zdania i oswoiła ze zwyczajem przemawiania publicznie.

Wszystko to jest jedynie możliwem przez zdecentralizowanie teraźniejszego towarzystwa na towarzystwa filialne.

Jedynie lokalne, mniejsze zebrania towarzystwa rolniczego, takzwane filie, są w możności zainteresować i wciągnąć do współudziału wszystkich członków Towarzystwa w sposób dla tychże najprzystępniejszy; i filia tylko znajdzie w swym składzie najskuteczniejsze środki zejścia na każde miejsce wydarzającej się potrzeby, podniesienia którejkolwiekbądź gałęzi gospodarstwa, a zarazem skutecznością swoją wykazać może całą doniosłość i użyteczność społecznej solidarności, reprezentowanej w Towarzystwie rolniczem.

Nadto tak ogólne zebrania członków centralnego Towarzystwa rolniczego jakoteż i filii Towarzystwa rolniczego, muszą zmienić w tym punkcie swoją zewnętrzną organizację, utworzoną zaś powinna być dyrekcja stała, płatna, złożona z osób niczem innem nie zajętych i mogących się poświęcić wyłącznie skutecznemu popieraniu celów i potrzeb całego zbiorowego Towarzystwa, jakoteż i pojedyńczych członków.

Jeżeli każdy, w najodleglejszej stronie kraju zostający rolnik będzie miał to przeświadczenie, że w każdej swojej potrzebie u dyrekcji towarzystwa rolniczego znajdzie skuteczną pomoc i w każdej chwili do niej będzie się mógł odwołać i doznać jej opieki, wtedy nie ulega wątpliwości, że większość z całą gotowością poprze instytucję dla siebie dobroczynną, a nadto ową solidarną powagą wywrze nacisk moralny na tych egoistów, którzy się do żadnych obowiązków względem społeczeństwa nie poczuwają, lub w razie ostatecznym pozbawi ich owej dobroczynnej opieki.

Według naszego przekonania zatem jedynie zdecentralizowane towarzystwo rolnicze, rozrzucone po całym kraju z organizacją dyrekcji, wyłącznie dla popierania celów towarzystwa poświęconych, płatnych — mogą skutecznie zaakredytować powagę towarzystwa rolniczego, i nawet nadać temu towarzystwu tę żywotność, której w obecnym składzie dotąd nie potrafiło uzyskać, i uzyskać nie jest w stanie.

Przegląd polityczny.

Austrja. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie mówią znowu, że zamierzona przez rząd pożyczka została już istotnie zawartą, pod jakiemi jednak warunkami, tudzież czy suma, którą przypadająca z końcem tego miesiąca wypłata kuponów, zaliczką na tę pożyczkę pokrytą została, powiedzie nie umieją.

Dziennik praw państwa ogłosił już osnowę traktatu, zawartego między Austrją a Prusami co do legalizacji dokumentów publicznych. Oto główna treść traktatu: Akta sądów cywilnych, wojskowych i duchownych małżeńskich nie potrzebują odtąd legalizacji, jeżeli są opatrzone pieczęcią urzędową. Dokumenta władz policyjnych i administracyjnych wymagają legalizacji wyższych władz administracyjnych; dokumenta władz wojskowych legalizacji krajowej komendy wojskowej. Dokumenta władz skarbowych winny być legalizowane przez krajowe dyrekcje finansowe lub obwodowe. Wyciągi z ksiąg urzędowych, urodzin, ślubów, śmierci wymagają legalizacji władzy administracyjnej miejscowej a nadto legalizacji namiestnictwa.

Minister Wüllerstorff objął już kierunek ministerstwa handlu w poniedziałek, witając zgromadzonych urzędników w sposób następujący: „Cieszy mnie że staję na czele ministerstwa, które ma wielkie zadanie podnieść byt materjalny kraju. Ministerstwo to niech będzie wspieraniem interesów materjalnych; obrót handlowy musi być wolniejszym, praca musi się lepiej popłacać; potrzeba wszystkie usunąć trudności, które rozwojowi tych interesów na przeszkodzie stoją. Dla tego niech będzie zadaniem panów zwracać baczne oko na zagranicę, uważać na fakta i zbierać doświadczenia, które w własnym kraju korzystnie użytemi być mogą. Czynność nasza musi być na zewnątrz a nie ograniczona na izbę kancelaryjną. Po młodszych urzędnikach spodziewam się że gorliwie studjować będą ekonomię społeczną. Są oni dziś więcej niż kiedykolwiek podstawą do osiągnięcia wysokich przez ministerstwo zamierzonych celów, a usposabiając do zajęcia wyższych stanowisk, przynoszą dobrobytowi kraju największe korzyści. Zakres działania ministerstwa nie jest jeszcze oznaczony, dla tego wzywa minister aby interesa załatwiano nadal jeszcze podług dotychczasowego podziału. Tylko współudział wszystkich, o czem się minister z długoletnich doświadczeń w swoim zawodzie przekonał, przynieść może ratunek w chwilach niebezpieczeństwa; ale i w czasach spokoju należy mieć w pamięci godło, jakie sobie cesarz przy wstąpieniu na tron obrał.“ Następnie przedstawiono ministrowi, który w pełnym mundurze kontradmirała wystąpił, pojedyńczych urzędników jego ministerstwa.

Arcyksiążę Albrecht wrócił już z swej objażdżki po Galicji do Wiednia. Omer basza wyprawiwszy obiad pożegnalny, na którym prócz sekretarza ambasady tureckiej było bardzo wielu jenerałów i członków dyplomacji, odjechał n. Peszt, gdzie parę dni ma zabawić, do Stambułu. Hr. Mensdorff wrócić miał w sobotę do Wiednia.

Ministerjalna niegdyś za czasów hr. Rechberga *Const. oesterr. Ztg.* ma być na przyszłość znowu organem na pół urzędowym. Tak przynajmniej zapowiadają dzisiejsze dzienniki wiedeńskie. Sama *Const. oesterr. Ztg.* donosi tylko, że w miejsce pana Neustadta obejmie redakcję tego dziennika pan Löwenthal. Właściwym redaktorem ma być p. Otton Muller, były członek redakcji *Jen. Korespondencji.*

Trzystu wyborców peszteńskich udało się w niedzielę do Deaka z prośbą, aby ten znakomity patrjota węgierski przyjął mandat, jako poseł środkowej dzielnicy miasta Pesztu na przyszłym sejmie. Deak witany niezliczonemi okrzykami, przyjął mandat, upewniając, że podług znanych swoich zasad politycznych postępować będzie.

Popołudniu dnia tego zgromadziły się wyborcy przedmieścia Leopolda w ujeżdżalni, dla naradzenia się nad wyborem posła. Miano zamiar obrać Vecseya, ale na wniosek jego po stanowiono jednogłośnie obrać posłem tego okręgu redaktora dziennika *Pesti Naplo*, barona Kemeny. Wysłano do niego deputację, Kemeny przyszedł w miejsce zgromadzenia i przyjął mandat, wskazując w swej mowie program, redagowanego przez siebie dziennika jako swój własny program, podług którego chce postępować. Wyborcy z muzyką i chorągwiami na czele odprowadzili Kemenyego wśród okrzyków na dości do hotelu „Frohnera", gdzie go młodzież na rękach nosiła wśród powszechnego uniesienia. Scenom tym był Deak obecny.

Donosiliśmy już o zabiegach Rumunów siedmiogrodzkich, w celu zwołania kongresu narodowego, dla porozumienia się względem brania lub niebrania udziału w przyszłym sejmie koloszwarskim i względem warunków, pod jakimi mieliby w tym sejmie brać udział. Na czele tej agitacji anti-madiarskiej stoi arcybiskup Sulutz, który w tym względzie wystosował list otwarty do metropolity Szaguny, wzywając go do współudziału w tych robotach. List ten, najgorzej w kołach rządowych wiedeńskich został przyjęty, a arcybiskupowi Sulutzowi, który teraz bawi w Wiedniu, zganiono bardzo ostro kroki, jakie w celu wywołania agitacji w Siedmiogrodzie przedsiębrał, a najbardziej wspomniany list jego do metropolity Szaguny. Zwrócono zarazem uwagę arcybiskupa, że jest on narzędziem agitacji, którą go eksploatuje na ezie, które z interesami Rumunów siedmiogrodzkich zgoła nic nie mają wspólnego. Metropolita Szaguna odmówił arcybiskupowi wprost wszelkiego udziału w proponowanym kongresie. Nie bez znaczenia są wiadomości z Siedmiogrodu, podane w najnowszej wiedeńskiej *Debatte*, której donoszą, że według obiegających pogłosek, mają się w Siedmiogrodzie między tamtejszymi Rumunami uwijać ajenci moskiewscy, starający się pozyskać wpływ i wywołać agitację przeciw Madiarom i przeciw krokom rządu w Siedmiogrodzie. Także i między ludem chorwackim są obecnie jacyś z Moskwy przybyli ludzie, czynni w podobnym jak w Siedmiogrodzie kierunku. Mimo to jest usposobienie tak rumuńskiej jak i saskiej ludności w Siedmiogrodzie, dla porozumienia z Węgrami, lepszem niż przedtem było.

Doniesienia dzienników, jakoby kierownicy stronnictw węgierskich z naczelnikami stronnictw narodowych w krajach niewęgierskich mieli się znosić, w celu porozumienia nad możliwemi uchwałami sejmów węgierskiego i chorwackiego, są, jak dzienniki węgierskie upewniają, na teraz zupełnie fałszywe.

Policja wenecka odkryła w pobliżu kąpieli Reccaro, w prowincji Vicenzi fabrykę, w której sporządzano jak się zdaje wszystkie używane do demonstracyj petardy. Znajdowały się tam jak wiadomo główny skład tych przyborów do demonstracyj politycznych, zaopatrujący w petardy miasta i miasteczka w królestwie Weneckiem.

Prusy. Z powodu audjencji, którą miał Bismark u cesarza Napoleona i pogłosek najnowszych o nadzwyczaj pomyślnym tych odwidzin, i w ogóle zabiegów pruskich w Paryżu rezultacie, donoszą bajeczne rzeczy o prawdopodobnych następstwach tych umizgów Prus do Francji. Tak donoszą, że rządy pruski i francuzki układają się o zawarcie formalnego przymierza, rodzaju konwencji podobnej do owej, jaką Napoleon zawarł z Cavourem. Program tej konwencji ma obejmować: aneksję księztw Szlezwickich do Prus, przyłączenie prowincyj nadreńskich do Francji, podział Belgii i t. p. Są to oczywiście bajki, prawdą jest tylko to, że p. Bismark wszelkiego przykłada starania, aby rząd francuzki jak najlepiej dla swojej usposobić polityki, a korespondenci paryzcy zwracają uwagę na czasy, kiedy Bismark był posłem w Paryżu, i jako taki usiłował przekonać gabinet tuileryjski, że Prusy w dzisiejszym swoim składzie terytorjalnym muszą koniecznie dbać o przyjaźń Moskwy i Austrji, że w razie jednak rozszerzenia i zaokrąglenia swych granic, mogłyby działać niezawiśle i podług upodobania szukać sprzymierzeńców. Wówczas propozycje pruskie nie znalazły najmniejszego we Francji uwzględnienia: czy dziś pan Bismark był szczęśliwszym, przyszłość dopiero okaże.

Francja. Sprawy budżetowe i wymarsz z Rzymu zajmują teraz gabinet paryzki. Gabinet ma być pewnym, że Włochy dotrzymają słowa i nie najadą Rzymu, ale obawia się, że ultrasy rzymscy wywołają na granicy neapolitańskiej starcia, które zniewolą rząd włoski do interwencji. Z Rzymu wyruszyło już 6 kompanij papiezkich i jedna baterja dla zastąpienia Francuzów na granicy: zaciągi do wojska papiezkiego trwają ciągle, ale w Paryżu góruje przekonanie, że papież dostatecznej liczby wojska nie zbierze, i że z wymarszem Francuzów nastąpi koniec świeckiego panowania namiestników Chrystusa. Piszą o tem nie tylko pisma niezawisłe, ale i półurzędowa *Patrie*, która upomina doradców Watykanu, aby się spieszyli i nie odwlekali reform na jutro. „Przyszłość, pisze *Patrie*, zawisła od Watykanu. Zechceli ratować się, łącząc swoje losy z losami Włoch? albo też upadnie zupełnie, występując biernym swoim uporem przeciw ruchowi, co wszędzie porywa ludy i rządy? wkrótce obaczymy. Ale niechaj pamiętają w Rzymie, że próby tej ani Włochy zamącą, ani ją Francja skompromituje. Świeckie papieztwo samo ma rozstrzygać, czy się odrodzić chce czy umrzeć."

Anglia. W wstępnem śledztwie w procesie Fenistów, zapadła uchwała postawienia Patryka Heyburne, bankiera, i Jerzego Archdeacon, ajenta gazety *The Irish People*, wraz z sześciu innymi przed sądy przysięgłych o zbrodnię stanu. Wydawcy pisma *Connaught Patriot* John Gallager i Marcin O'Brennan, zostali uwięzieni za artykuł z dnia 13. zm., w którym wezwano cudzoziemców do wtargnięcia do Irlandji.

Włochy. Według *Gaz. Kol.*, która przed kilku jeszcze dniami straszyła Austrję wojną z Włochami, rząd włoski rozbraja się na serjo, tak np. w tym miesiącu będzie 50.000 rozpuszczonych na urlopy. Garibaldi oświadczył, że do wyborów mieszać się nie będzie, gdyż lud włoski już jest pełnoletni.

Hiszpania. Dzienniki urzędowe wiedeńskie zaprzeczały przed niedawnym czasem doniesieniom, jakoby Austrja miała protestować przeciw uznaniu królestwa Włoskiego przez Hiszpanię. Teraz ogłasza *l'Ind. belge* depeszę hiszpańskiego ministra spraw zewnętrznych, p. Bermudez de Castro z d. 20. sierpnia, wystosowaną do ajentów dyplomatycznych hiszpańskich za granicą w sprawie przedstawień, czynionych ze strony Austrji, z powodu uznania przez Hiszpanię królestwa Włoskiego. Tenże sam dziennik belgijski ogłasza także odpowiedź ministra Bermudeza na depeszę hr. Mensdorffa. W odpowiedzi tej oświadcza rząd hiszpański, „że Hiszpania z powodu żywego współczucia dla detronizowanych Burbonów zwlekała przez cztery lata uznanie królestwa Włoskiego, że jednak teraz po skonsolidowaniu Włoch wymaga interes Hiszpanii uznania tego królestwa." Źródło wprawdzie, z którego czerpiemy tę wiadomość o protestacji austrjackiej, nie jest urzędowem, zdaje się jednak, że wiadomość przez ten nieurzędowy dziennik podana jest zgodniejsza z prawdą, niż wiadomość dawniejsza, zaprzeczająca doniesieniom o protestacji, choć ją urzędowe wiedeńskie ogłaszały dzienniki.

— *Gazeta Madrycka* z dnia 4. bież. miesiąca donosi o zaburzeniach, które wybuchły znowu w Saragosie. Dnia 2. bm. zebrało się na placu św. Franciszka kilka grup, które żądały zniżenia akcyzy. Władze zarządziły natychmiast potrzebne środki ostrożności, i gdy noc nadeszła tłum się rozprószył. Nazajutrz ponowiły się zbiegowiska na głównych placach Saragosy. Ludność przybrała postawę groźną i mimo kilkakrotnego według prawa wezwania władzy, nie rozeszła się, poczem posłano po wojsko. O godzinie 3. popołudniu ogłosił jeneralny kapitan, że władza wojskowa wystąpi, jeźli do godziny tłumy się nie rozejdą. Wysłana do Madrytu od jen. kapitana do ministra wojny depesza z 4½ godziny donosi, że na promenadzie Santa Engracia i placu św. Franciszka zgromadzona ludność rozprószyła się po pierwszem natarciu wojska pod jego osobistem dowództwem. Późniejsza depesza z 8¼ godziny donosi, że nanowo utworzyły się tłumy, i że po daremnych kilkakrotnych wezwaniach i strzeleniu raz w powietrze, władza była zmuszona rozpocząć przeciw rokoszanom ogień regularny, który też zmusił ich do ucieczki. Nie wiedziano jeszcze ilu rokoszanów padło zabitych i rannych; jeden żołnierz zginął od strzału. Depesza o pół godziny późniejsza, mówi już o przywróceniu spokoju, i że kilka osób uwięziono a mianowicie tę, z której ręki padł ów żołnierz. Zdaje się, że dnia 4. i następnych dni panował pokój, gdyż telegram z Madrytu dnia 7. nie donosi o nowych zaburzeniach, tylko że 4 padło a 5 jest rannych.

Moskwa. Dziennikowi *Journal de St. Petersbourg* udał się wyborny koncept, który się Moskalom tak podobał, że go telegrafem wszystkim wielkim dziennikom europejskim rozesłali. Oto wspomniany dziennik petersburgski, pisząc o sprzysiężeniu feniańskiem w Irlandji, porównywa Fenianów z Polakami, a postępowanie rządu angielskiego w r. 1865 względem tych Fenian z postępowaniem rządu moskiewskiego w r. 1863 i następnych względem Polaków. Zapewne będziemy mogli podać wkrótce dokładniejszą o tym pociesznym artykule wiadomość, tutaj przytoczymy tylko co *Morgen Post* o nim powiada: „Ten niewinny koncept moskiewski jest tak głupim, że pewnie żaden dziennik angielski nie zada sobie pracy polemizować z powodu tej nikomu nic nieszkodzącej igraszki. Wszakże tak rzadko kiedy wesoła wiadomość nadejdzie z Moskwy!"

Ameryka. Dzień 18. września b. r. będzie pamiętnym w dziejach Ameryki i ludzkości: w trybunale dzielnicy Brooklyn w Nowym Jorku zasiadł murzyn między sędziami przysięgłych, i biali jego koledzy nie protestowali przeciw temu. Jestto pierwszy wypadek. Odtąd zapewne pomyślniej się potoczy tam sprawa murzynów, i w ogóle położenie ich, nawet na Południu, ogromnie się polepszyło.

Na północy Meksyku przyjmują Juareza i jego zastępcę jenerała Ortegę, wszędzie z zapałem i ofiarują pomoc. Negrette, jenerał juarystowski, posunął się w głąb kraju dla zaciągania ochotników. Doniesienia z Vera Cruz d. 15. września przynoszą wiadomość o trzygodzinnej bitwie między jenerałem Cortinas i pułkownikiem Mejia pod Coleros w prowincji Nuevo-Leon; oddział cesarski cofnął się w porządku, t. j. został pobity. Juaryści pod dowództwem Vegi napadli niespodzianie na miasto Catarcas i wybrali 80.000 dolarów kontrybucji. W Nowym Jorku zamyśla Juarez zaciągnąć pożyczkę.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 9. października.

(*n*) Stronnictwo konserwatystów węgierskich zlało się z stronnictwem Deaka, czyli adresowem, i przyjęto wspólny program. Ale stronnictwo rezolucjonistów dotąd się waha, a w ostatnich czasach zaczęto występywać nawet z osobnym programem, opierającym się na unii personalnej. Stronnictwo to obawia się iż Deak zanadto daleko mógłby posuwać się w ustępstwach, gdyby nie czuwała opozycja. Najważniejszym zaś powodem tego wyosobnienia się są wybory. Przy wspólnym programie odpada rezolucjonistom podstawa istnienia. Kandydaci więc deakowscy zwyciężyliby wszędzie prawie. Dopiero więc po ukończeniu wyborów, rezolucjoniści przystąpić mają do traktowania o wspólny program.

Tymczasem tutejsi centraliści, widząc iż Deak i jego stronnictwo idzie w zgodzie i porozumieniu z Majlathem i Belcredim, podtrzymując ich ministerstwo, radziby, aby rezolucjoniści stanęli w opozycji i ofiarują im pod tym warunkiem swoje przymierze! — Więc ci, dla których niedawno umiarkowane żądania konserwatystów węgierskich były za przesadzone i naruszające jedność państwa dzisiaj pragną przymierza z stronnictwem, które ani słyszeć chce o wspólnych sprawach, o wspólnym parlamencie! Dwa najprzeciwniejsze dotąd sobie stronnictwa miałyby się połączyć, aby obalić ministerstwo!

A nowym łącznikiem tych skrajnych stronnictw ma być zrzeczenie się zupełne centralistów wszelkich pretensyj do Węgier. Już nawet przystaliby na ministerjum węgierskie zupełnie niezawisłe w Peszcie, aby tylko uratować tym sposobem szczuplejszą Radę państwa i przez nią swą przewagę w niemiecko-sławiańskich krajach koronnych! Nie interes więc korony czy państwa mają na oku, lecz partykularny, egoistyczny cel jest jedynym ich kierownikiem. Władać wszystkiemi innemi narodowościami w Austrji, wyzyskiwać ich siły materjalne i moralne na swą korzyść — oto jedyne ich pragnienie, które bądźcobądź zaspokoić pragną.

Wiadomość którą podałem wam pozawczoraj o pożyczce, potwierdzają dzisiejsze dzienniki. Pożyczkę można uważać za zawartą, chociaż obecnie bankierowie, co się jej podjęli, nie wystawią jej jeszcze na giełdach do subskrypcyj. Dają oni ministerstwu zaliczkę 30 milionów stopniowo, wedle istniejącej potrzeby. Z subskrypcją zaś czekać będą, aż ministerstwo rozwinie swą politykę zewnętrzną i wewnętrzną, osobliwie handlową. Gdy zawrze traktaty handlowe z Francją i Anglią, gdy w polityce swej włoskiej przyjaźnie stanie do Francji, gdy okaże się, iż Prusy nie zdołały sobie ująć cesarza Napoleona dla swoich planów, wtedy subskrypcja pomyślniejsze wyda rezultata. Na giełdzie tutejszej od kilku dni jest spadek papierów. Jestto naturalnem oddziaływaniem pożyczki. Giełda przekonana, iż pożyczka będzie zrobiona, czy już zrobiona po 8 procentu. Więc wszystkie inne dawniejsze papiery tak spaść muszą, aby również 8 procentu niosły.

Grecko-katolicki (unicki) arcybiskup rumuński Sterka-Sulutz bawi obecnie w Wiedniu. Powołano go tutaj aby się wytłumaczył z swego listu, wystosowanego do szyzmatyckiego metropolity Szaguny. Nuncjusz papiezki miał mu wziąć za złe, iż wdaje się w polityczne agitacje i surową dał mu naganę. KonteSterka-Sulutz zwołał Rumunów katolików do swej rezydencji, i wraz z nimi uchwalił zwołanie zgromadzenia rumuńskiego i zwołał takowe na 20. października, nie troszcząc się wcale o pozwolenie władz. Uchwała na tem zgromadzeniu powzięta brzmi: „Gdy my — reprezentanci narodu — zaledwie możemy wziąć udział w sejmie, zwołanym reskryptem cesarskim do Koloszwaru, bez narażenia na szych, dzięki tronowi, sankcjonowanych praw narodowych — więc potrzeba nam się zebrać na konferencję narodową, na której naród dla obrony swego bytu i przyszłych swych losów, będzie mógł głos podnieść i wnioski konieczne poczynić. Aby zaś wszyscy Rumuni siedmiogrodzcy mogli w tej konferencji wziąć udział, więc prosimy arcybiskupa Sulutza, aby się porozumiał z grecko-orientalnym metropolitą, baronem Szaguną."

Potem wydrukował list otwarty do metropolity dysunickiego, Szaguny, wzywając go, aby się do tego zgromadzenia przyłączył i wraz z nim podpisał doniesienie do władz, iż to zgromadzenie się odbędzie. Szaguna od tego kroku się usunął. W liście swym Sulutz wskazuje temu zgromadzeniu cel. Oto uchwalić ma czy Rumuni mają wziąć udział w zwołanym sejmie siedmiogrodzkim, gdzie będą w mniejszości, i będą przegłosowani. Sterka-Sulutz jest przeciw temu udziałowi, podczas gdy metropolita Szaguna już oświadczył, że uda się na sejm. Między Rumunami, więc katolikami i dysunitami, zupełny jest rozdział w sprawie unii z Węgrami. Pierwsi są przeciw, drudzy za.

Kronika.

— **Spis 15 przedpłacicieli na dzieła pośmiertne Juljusza Słowackiego** (przez księgarnię J. Milikowskiego) od dnia 1. do 9. października 1865. Kazimierz Obertyński 1, Kalendarz zakonu kaznodz. 1, Wincenty Doliniański 1, Jan Nepomucen Pawłowski 1, Józef Jurystowski 1, Władysław Semetkowski 1, Aleksander Polanowski 1 Stanisław Twarog 1. Stanisław Semetkowski 1. Razem 9, a z wykazanemi w poprzednim spisie 293, czyni ogółem **302 egzemplarzy.**

— **Obraza majestatu.** Dnia 9. b. m. odbyła się w tutejszym c. k. sądzie krajowym przy drzwiach zamkniętych ostateczna rozprawa w procesie Emila Srokowskiego, urzędnika prywatnego z Hnilcza, oskarzonego o obrazę majestatu. Sąd skazał go na 6miesięczne ciężkie więzienie.

— **Zgromadzenie stenografów.** We czwartek 12. października rb. o godzinie 6. wieczorem, odbędzie się w lokalu akademii technicznej walne zgromadzenie pierwszego galicyjskiego Towarzystwa stenografów, na którem między innemi sprawami, przedłożone będą do zatwierdzenia warunki zlania się obu tutejszych Towarzystw stenografów w jedno ciało.

Pan Poliński, nauczyciel stenografii na akademii technicznej, rozpoczyna wykłady swoje stenografii dn. 16. października rb., na które każdemu uczęszczać wolno.

— Pan **Franciszek Tepa** znakomity tutejszy malarz, powrócił z swej wycieczki w Tatry z wielu widokami i typami, zebranemi w tej podróży.

— **Z głównego szpitalu.** Z przyczyny słabości p. Hawranka, prymarjusza na oddziale okulistycznym tutejszego szpitalu głównego, pozostają teraz pacjenci wydziału tegoż bez żadnego prawie nadzoru. Stan ten anormalny trwa już przez dni 9, co jeźli jeszcze tak dłużej potrwa, obawiać się można jak najnieprzyjemniejszych następstw dla pacjentów. Wprawdzie przydzielony p. Hawrankowi do pomocy, a obowiązki sekundarjusza pełnić mający (na wydziale okulistycznym nie było dotychczas i obecnie nie ma sekundarjusza) p. Z. odwidza codziennie p. Hawranka, zdając mu podług swego zdania sprawę o stanie zdrowia całego wydziału i wypytuje się o dalsze środki zaradcze: jednakowoż to wszystko nie wystarcza jeszcze wcale; p. Z. bowiem jest na wydziale okulistytznym dopiero od trzech tygodni, w którym to krótkim czasie pomimo jego najszczerszych chęci niemożebnem mu było, obeznać się nietylko z dyagnostyką, ale nawet z terapją dyagnozowanych już słabości okulistycznych. P. Z., chociaż niedyplomowany lekarz, ma być wprawdzie internistą niepoślednim, ale nie jest wcale okulistą. Przyznać więc każdy musi, że w tym razie kuracja pośrednia p. Hawranka przyniesie nie więcej dla pacjentów korzyści, jak instrukcje lekarskie, przesyłane osobom prywatnym, nielekarzom, listownie. W takim smutnym stanie znajduje się dzisiaj oddział okulistyczny. Dziwi nas to mocno, że dyrekcja szpitalu głównego dotąd jeszcze nie przydzieliła lekarza, więcej obznajomionego w tej mierze, pomimo że w tymże samym szpitalu są mężowie zdolni ku temu, którzy nawet dawniej w podobnych razach p. Hawranka godnie zastąpić umieli, i o których pacjenci wołają.

— **Równość uprawnienia narodowości,** uznana przez wys. Rząd, wchodzi nader pomału w życie. Nie dziw, że w szkole w zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego natrafiamy na różne przeszkody, ależ nie wyczekujmy na inicjatywę w tej sprawie z góry, w razach, gdzie zaprowadzenie języka wykładowego a przynajmniej przyznanie mu równych praw jak niemieckiemu od nas samych zależy. Mam tu na myśli zawiązane w zeszłym roku stowarzyszenie techników, które pomiędzy członkami swoimi liczy przeważną liczbę Polaków a przecież wykłady i rozprawy w tem stowarzyszeniu toczą się wyłącznie po niemiecku. Zdaje się że liczba Niemców, którzyby zgoła nie rozumieli, gdyby któren z członków rozprawiał po polsku, nie byłaby większą od liczby Polaków, którzy są w podobnem położeniu wobec dzisiejszych wykładów wyłącznie niemieckich. Pewnem zresztą jest, że nie jednego z mniej biegłych w języku niemieckim Polaków, wstrzymała właśnie konieczność zastosowania się do tej okoliczności od przystąpienia, może dla obu stron zarówno korzystnego do stowarzyszenia. Uwzględnićby także należało, że trudniej jest nałamywać się Polakowi do wykładu w języku niemieckim, niżeli może być dla Niemca w Galicji od niejakiego czasu zamieszkałego, rozumieć wykład ten sam w języku polskim miany.

— **Kalendarz dla Ludu polskiego.** Literatura popularna, przeznaczona dla użytku i oświaty ludu, rozwija się u nas prawie bardzo słabo; Kalendarze stanowiły dawniej, a wprawdzie dotąd jeden z najpowszechniejszych i najskuteczniejszych środków oświaty ludu. Drogą tą możnaby wiele na lud wpłynąć, jeźliby jej dobrze używać umiano. Treść wymienionego Kalendarza, który się po pierwszy raz pojawia, jest religijno-historyczna; znajdujemy tu: Krótki wykład świąt katolickich; Pierwsza Komunja. Św. Stanisław Szczepanowski, biskup krakowski; dalej genealogję panującego domu cesarskiego, skalę stemplową, taryfę poczt, przegląd odchodzących i przychodzących pociągów i poczt, różne postanowienia pocztowe, tablicę procentów, taksy fiakrów, wykaz monety rozmaitej w porównaniu z walutą austr. W samej części historycznej znajdujemy: Żółkiew i kościół farny; Zdobycie Lwowa przez Szwedów r. 1704. Historja cudownego obrazu Bogarodzicy i klasztoru w Sokalu. Dalej idą Rozmaitości i Anegdoty. Oprócz poradnika gospodarskiego w niebezpiecznych przypadkach życia nie znajdujemy w Kalendarzu żadnych rad gospodarskich dla ludu polskiego.

— **Oświata.** Donosiliśmy swego czasu o zamiarze wydawania w Poznaniu pod powyższym tytułem perjodycznego pisma pedagogicznego, jako organu nauczycieli ludowych, wzkazaliśmy pokrótce wówczas, ile takie pismo jest potrzebnem i pożytecznem zawsze i wszędzie, a niemniej u nas, wezwaliśmy zarazem nauczycieli naszych do prenumerowania tego pisma, kiedy się u nas na podobny organ dotąd jeszcze nie zdobyto. Dzisiaj ponawiamy to wezwanie, podając dla bliższego poznania zasad i kierunku tego pisma treść nr. 1wszego który wyszedł 1. paź. Na wstępie znajdujemy dwie odezwy: pierwsza z nich odzywająca się starodawnem pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! powtarza dawniejszy prospekt, którego treść dawniej już podaliśmy; druga skierowaną jest do współpracowników, korespondentów i przedpłacicieli. Potem

następują właściwe artykuły: „O najświętszym sakramencie Ciała i krwi Pańskiej.“ „O nauce historji świętej po szkołach elementarnych.“ „O karach cielesnych w szkole elementarnej“. „O konferencjach i czytelniach nauczycieli.“ „Walery Wielogłowski“. „Słówko o potrzebie pism pedagogicznych“. „Jakim sposobem nauczyciel wiejski polepszyć może byt swój materjalny?“ Dalej następują dwa wiersze: Do moich kolegów, (jest to gorąco napisane wezwanie do pracy nad oświatą ludu) i Franus (powieść wierszem o Franciszku Karpińskim). „O zimowaniu pszczół.“ Nareszcie Korespondencje i Rozmaitości. Jak z treści tego zeszytu widać, odznacza się to pismo doborem i rozmaitością artykułów. Spodziewamy się, że to pismo znajdzie się w każdej szkole, gdzie nauczyciel, ksiądz lub obywatel dbają gorliwie o oświatę ludu. Zalecamy to pismo także dla rodzin, które swe dzieci w domu kształcą. Zeszyt ten obejmuje 60 stronnic ścisłym drukiem, w dużej ósemce. Przedpłata roczna pocztą w Austrji 3 zł. wa. Można prenumerować także przez księgarnie.

— **Pan Wilhelm Czerwiński**, znany pianista z wielu wystąpień za granicą, a temi czasy po różnych miastach naszych, udaje się teraz do Brodów, gdzie myśli dać kilka koncertów.

— **Z Warszawy** piszą do *Gazety Gdańskiej*: Donosiliśmy niedawno o wydanym zakazie do gimnazjów, ażeby nie przyjmowały uczni greckounickich, przez co uczniowie ci zmuszeni być mają odwiedzać nowo utworzone moskiewsko-unickie gimnazjum. Teraz wydano, naturalnie tajemny zakaz taki, aby ewangielickich dzieci inne szkoły także nie przyjmowały. Cel tych zakazów jasny. Ze zaś w życiu niema takiego odróżnienia się według wyznań, łatwo zabiegi rządu coś wręcz przeciwnego wyrodzić mogą, aniżeli tenże pragnie i zamiast poważnić, rozdzielić ludność, tem silniej ją powiążą z Polakami, tem mocniej spoją z polską narodowością. Najlepszy to dowód niezdatności i nieznajomości kraju, jeżeli Milutyn w ten sposób myśli osłabić polską narodowość. Ludzie znający stosunki i serce ludzkie, nawet Moskale, widzą w tem tylko złe, bo wmięszywanie polityki do szkół, zaszczepia już zaraz od dzieciństwa w umysłach opozycją. Ztąd przeciw rozporządzeniom Milutyna nawet u rządu jest niesmak. Zobaczymy, czy w Petersburgu lepiej rzeczy pojmują. Znajomy mój był niedawno w Łowiczu, zkąd mu wypadło telegrafować do Płocka. Kiedy zażądano od niego dwa razy tyle za telegram, jak za takowy z Warszawy do Płocka zapłacił, wypowiedział swe zadziwienie i odebrał odpowiedź, iż wszelkie depesze z kraju przez Warszawę przesłać trzeba na miejsce przeznaczenia, gdzie ulegają cenzurze. Depesza z Łowicza do Płocka przez Warszawę miała 6 razy tak daleko, to też drugiego dnia dopiero dostała się w ręce adresata. Przy takich postanowieniach na cóż się przydadzą telegrafy i wszelkie postępowe wynalazki? — Dodam przy tem, że paszport z Warszawy do Łowicza kosztował 4 ruble. Można go było mieć wprawdzie i za 2 ruble, ale trzeba by w takim razie czekać pół dnia i bić się z ciżbą czekających po biórach. Biedny tu handel przy takich utrudnieniach komunikacji!

Cieszy nas bardzo, iż możemy podać następujące zaprzeczenie *Czasu*: *Gaz. Narodowa* podała wiadomość z Krakowa o usunięciu ks. przeora karmelitów w mieście naszem *ex causis Ministerio notis* (z powodów ministerstwu wiadomych).“ Możemy zapewnić, że doniesienie to jest mylnem, bo ks. przeor wcale usuniętym nie został. Co się zaś tycze mniemanych powodów usunięcia, takiej formy jak przytoczona, nie znamy w ustawach, regulujących stosunki kościoła do państwa.

— **Na uniwersytecie krakowskim** został wybrany na rektora dr. Majer.

— **Towarzystwo hodowania jedwabników** w dalej, ofiarowało arcyksięciu Albrechtowi podczas jego pobytu w Żywcu protektorstwo swego towarzystwa, co też tenże przyjął.

— **Reformowani Żydzi.** Między izraelitami na Litwie i Rusi, obudziła się, jak pisze *Oest. Ztg.* od jakiegoś czasu pewna skłonność do reform religijnych, które się coraz więcej rozszerzają. W niektórych miastach potworzyły się już znaczniejsze gminy z reformatorów, których religijne zasady mają się zgadzać z podobnemi izraelskiemi gminami w Niemczech. W Wilnie i Żytomierzu zaprowadzono już szkoły do kształcenia reformowanych rabinów. Gminy te zaprowadzają w swych nabożeństwach i szkołach język moskiewski, i mają się w ogóle pokazywać dość przychylnemi moskiewszczyźnie, dlatego też wspiera je rząd moskiewski, z drugiej zaś strony nienawidzą ich prawowierni żydzi.

(M.S.) **Żółkiew** dnia 8. października. Z przyjemnością donoszę, że Żółkiew nie pozostała obojętną na nieszczęście, jakie miasteczko Niemirów dotknęło, za przyczynieniem się bowiem naczelnika powiatowego p. Draka, mieliśmy tu wczoraj w kasynie wieczór muzykalny, na dochód pogorzelców w Niemirowie; jakoż do 40 zł. dostanie się im, po potrąceniu kosztów na orkiestrę i mieszkanie. Były przytem assamble. Należałoby życzyć sobie powtórzenia tego skutecznego środka, pożytecznego dla stron obu, z tą uwagą, że muzyka mogłaby być gratis, bo dla orkiestry kilkanaście zł. nic nie znaczy, a każdy krajcar jest wielkiej wagi dla pogorzelców.

— Na jednym z teatrów wiedenskich będzie w listopadzie przedstawiona operetka Dunieckiego: **Pazlowie królowej Marysieńki** pod tytułem **„Die Pagen der Königin.“**

— **Dziennika Literackiego** nr. 85. treść: 1) Przed laty, powieść ukraińska. - Napisał Paulin Stachurski. (c. d.) 2) Abdułła, powieść kaukazka (dok.). 3) Po żonie hrabia. Szkic z życia obywatelskiego czasów pańszczyźnianych (ciąg dalszy). 4) Filozof. Wiersz poświęcony J. G. 5) Opisanie Zubajkalskiej krainy w Syberji, przez Agatona Gillera. (Ciąg dalszy(. 6) Spekulacja, doświadczenie i dążenia realistyczne, przez Kazimierza Chłędowskiego (ciąg dalszy). 7) Du principe de l'art et de la destination social. Proudhona. 8) Przewodnik.

Ostatnie wiadomości.

Z Pesztu wybiera się deputacja do Najj. Pana z prośbą, aby zamieszkał corocznie przez trzy miesiące w Budzie.

Rheinische Ztg. donosi na podstawie wiadomości z Berlina, że moskiewsko-pruska dyplomacja przygotowuje Austrję do wspólnego z sobą działania. Moskwa zamyśla uderzyć na księztwa Naddunajskie, a z Anglii przychodzą wiadomości o instrukcjach „Foreign Office“, które wskazują na bezpośrednio grożące niebezpieczeństwo od Wschodu.

Zagraniczne dzienniki pisały wiele o bliskiem ustąpieniu hr. Mensdorffa. *General-Corresp.* zaprzecza teraz temu, mówiąc, że hr. Mensdorff ukończył właśnie swą kurację kąpielową, i zabawiwszy tylko kilka dni w swych dobrach na Morawie, wróci do Wiednia i obejmie znowu kierownictwo swego ministerstwa.

W czysto-włoskich okręgach południowego Tyrolu, wybierających posłów do sejmu tyrolskiego, wybrano dnia 5. bm. 7 posłów, z których sześciu jest c. k. urzędnikami a siodmy Niemcem; i tak w Trydencie wybrany radzca sądu wyższego, Celestyn Leonardi; w Roveredo pensjonowany sędzia Giuliani Józef, i pensjonowany landrat dr. Antoni Sforza; w Mezzolombardo Jakób Keller i Jan Zanetti, c. k. naczelnik powiatowy; w Val Sugana dr. Rinaldini i Ambrosi, bibliotekarz w Trydencie; a w Tione radzca sądu wyższego insbrukskiego, Della Torre.

Dotychczas przy wszystkich wyborach w południowym Tyrolu wybierano zawsze takich ludzi, którzy z umysłu nie jechali nigdy na sejm. Było to w myśl stronnictwa czynu. Teraz zaś skoro wypadł taki rezultat, stronnictwo czynu albo się usunęło całkiem od wyborów, albo agitacja rządowa przemogła.

Ferdynand v. Seifried, były redaktor i współpracownik *Wanderera*, umarł d. 9. października w Wiedniu. Od roku 1849 był sparaliżowany.

Podróżni wracający z Mnichowa opowiadają o starciu ludu z wojskiem podczas uroczystości październikowej. Starcie to wywołał żandarm, który zranił był chłopaka. Wytoczono działa, piechota wyruszyła, jazda tratując przebiegała ulice. Mówią o czterdziestu rannych i trzech zabitych. Obawiają się dalszych zaburzeń.

La France donosi, że rząd pruski umawia się z budowniczemi okrętowemi w Bordeaux i Marsylii o wystawienie 10 pancerników.

Wiedeński korespondent do *Börsenhalle* mniema, że Francja zachowa się biernie, dopóki się stosunki mocarstw niemieckich nie wyjaśnią.

Wobec grożącego rozpowszechnienia cholery, podał cesarz Napoleon myśl zreformowania policji sanitarnej na Wschodzie. Bismarkowska *Nordd. Allg. Ztg.* pisze z tego powodu: „Spodziewamy się, że myśl ta, którą ze wszech stron należycie ocenią, znajdzie lepsze przyjęcie i praktyczniejeze zastosowanie, aniżeli myśl kongresu powszechnego, która niezaprzeczenie zawierała w sobie także wielką ideę humanitarną, lecz rozbiła się o intrygi polityczne i zazdrostki.“ Z tego wnosićby należało, że Prusy, które wówczas przeciwne były kongresowi, teraz są mu przychylne.

Z Paryża d. 7. paźdz. piszą do *Nat. Ztg.*: Wobec ustawicznie zniżającego się kursu wszystkich papierów, pytają się wszyscy, co ma być tego powodem; odpowiedź jednak, że przyczyną tego ma być podniesienie się diskontu, nie jest dostateczną, bo podwyższenie stopy procentowej w banku jest również tylko oznaką, czyli raczej skutkiem zdarzenia jakiegoś zewnętrznego. Podrożenie pieniędzy wywołanem zostało, jak tutaj wnioskują, najpierw na targu londyńskim, gdzie spekulacja cukrem i bawełną przybrała wielkie rozmiary. Dalej przygotowują się na giełdzie londyńskiej do kilku obcych pożyczek; zaraza na bydło zmusza angielskich gospodarzy do znacznego skupywania bydła za granicą kraju. Oprócz tego wzmaga się choroba ziemniaków, przez co znacznie więcej zboża trzeba będzie koniecznie sprowadzać. Dlatego też mówią, że należy się wkrótce spodziewać jeszcze większego podniesienia diskonta.

W sferach orleanistowskich w Paryżu opowiadają sobie, że równocześnie z ewakuacją Rzymu cesarz francuzki wyda manifest do Europy, aby ją uspokoić co do dalszych ewentualności. Civitta-Vecchia pozostanie jednak obsadzoną. Teraz zaś ma nastąpić nowa próba pojednania Rzymu z Florencją, i to za pośrednictwem młodej królowej portugalskiej, która jest córką Wiktora Emanuela a chrzestnem dzieckiem Piusa IX.

W dyplomatycznym świecie weszło jak się zdaje we zwyczaj, iż wszyscy posłowie obcych mocarstw, udający się na miejsce swojego przeznaczenia, muszą przejeżdżać przez Paryż. Swieżo wszyscy posłowie Hiszpanii, udający się z Madrytu do rozmaitych dworów europejskich, jechali przez Paryż. Austrja także zdaje się iść za tym zwyczajem. Jak słychać br. Hübner udający się do Rzymu ma jechać na Paryż, gdzie może będzie miał posłuchanie u Napoleona.

Jeden z lekarzy paryzkich podaje w *Opinion nationale* projekt osuszenia delty Gangesu w Indjach wschodnich, i położenia tym sposobem końca wszelkim zarodom cholery.

W powszechnym ruchu wyborczym we Włoszech, zdaje się Garibaldi pozostał zupełnie nieczynnym. Przynajmniej dziennik *Sole*, wychodzący w Modjolanie, ogłasza list jenerała do przyjaciół następujący: „Nie mięszam się i nie chcę się mięszać do wyborów. Lud włoski nie jest już więcej małoletnim. Wybory należą do niego. Temci gorzej dla niego, a dla nas żal, jeźli poczyni złe wybory.“

Do wyjaśnienia sprawy Fenistów może bardzo posłużyć, co pisze dziennik *Courier des Etats-Unis*. „W St. Louis dawali Feniści z tego miasta i sąsiednich hrabstw wielki bal. Między zaproszonymi byli jenerałowie Shermann i F. Blair, którzy wzięli udział w zabawie i nosili odznaki tego towarzystwa. Najważniejszym wypadkiem tego wieczora była mowa pana Blair, wzywająca Fenistów do robienia dalszych przygotowań, aż przyjdzie chwila czynu. Jenerał dodał do tego: „Nieprzyjaciel Irlandji jest nieprzyjacielem Ameryki, gdy przyjdzie dla nas czas do policzenia się z waszymi dawnymi gnębicielami, wtedy Amerykanie zachowamy się neutralnie — neutralnie na sposób angielski! Niechaj Anglia przyjmie to do swej wiadomości?„

Z słów tych pokazuje się cała nienawiść przeciw Anglii, jaka powstała podczas wojny domowej, a która wybuchnie w gwałtowny sposób prędzej czy później, ponieważ ją podziela większa część ludności.

Do *Bromberger Ztg.* piszą z Poznania: „W naszej prowincji obudziła się między młodzieżą wielka chęć wstąpienia do ottomańsko-polskiej jazdy, będącej pod rozkazami polskiego emigranta Michała Czajkowskiego (Sadyka baszy). Wielu zgłosiło się już u kapitana dragonów, Ryszarda Berwińskiego, bawiącego tutaj za urlopem już od czerwca b. r., i prosiło go o wyrobienie im przyjęcia do tej brygady, podniesionej znowu do przybocznej straży sułtana. Kilku, a między tymi dwaj młodzi z familii bardzo znakomitej i majętnej, odjechali już do Konstantynopola.

Komisja sprawiedliwości w Warszawie otrzymała od jeneralnego policmajstra Trepowa zawiadomienie, iż zamiarem jest rządu, na Nowy rok wschodni tj. 13. stycznia r. 1866 znieść stan wojenny w Kongresówce. Trepow wzywa przytem komisję sprawiedliwości, aby ustanowiła pewne wykroczenia, które i nadal mają należeć pod jurysdykcję policji.

Dziennik *Pays* donosi o nowych redukcjach armii moskiewskiej po rozpuszczeniu na urlop z początkiem jesieni 50.000 ludzi, o których już donosiliśmy. Czas służby, który trwał do niedawna przez lat 25 a teraz jeszcze 15 lat wynosi, ma być zmniejszonym na lat 7. Oprócz tego miały nastąpić znaczne redukcje w jeneralnych sztabach na Kaukazie i w Sybirze. Francuzki dziennik donosząc o tem robi zapytanie, jakim też powodom przypisać należy to zjawisko? Czy do tego skłoniły względy polityczne, czy trudności finansowe? Już teraz przewidują niedobór 28 mil., który powstał częścią przez znaczniejsze wydatki, niżli w budżecie obliczono, częścią przez mniejsze dochody, niżeli się spodziewano. Nowa pożyczka, sprzedaż lub wydzierżawienie dóbr narodowych ma służyć za środek do wydobycia się z kłopotu finansowego; zdaje się, że tego ostatniego środka się chwycą, chociaż to da powód do żywych sporów między obu partjami, będącemi teraz u steru.

Pogłosce szerzonej przez ajentów moskiewskich, jakoby armia moskiewska miała być zredukowaną o 50.000, nie wierzą w Paryżu.

Journal de St. Petersbourg zacytował ustęp z *Timesa* o Fenistach, i zwrócił uwagę czytelników na okoliczność, iż to nie o Polsce lecz o Irlandji jest mowa. Organ ten ministerstwa spraw zagranicznych chciał widocznie wskazać, jak niedorzeczne stanowisko zajmowały mocarstwa w sprawie polskiej, skoro Anglia teraz uznaje konieczność postępywania surowego z Irlandezykami.

Dzienniki niemieckie, francuzkie, angielskie odpowiadają teraz na ten niezręczny wypad i wykazują jak postępowanie Anglii jest inne niż Moskwy, i jak w zupełnie odmiennym stosunku zostaje Irlandja do Anglii, a Polska do Moskwy. Przy tej sposobności ostro krytukują srogie postępowanie moskiewskich satrapów z Polakami. Wykazują, że Irlandczycy używają, pisze *N. fr. Presse* tych samych swobód co Anglicy, a więc największych jakie istnieją w Europie, że pomimo tak rozgałęzionego spisku nie zaprowadzono żadnych środków wyjątkowych; że sprzysiężeni stawieni są przed sądy zwyczajne. Jeźli prasy drukarskie jednego z dzienników irlandzkich zapieczętowano, to uczyniono dla dostarczenia dowodu sędziom, że właśnie na prasie znajdowały się zbrodnicze artykuły. Poczem przechodzi do postępowania Moskwy i kreśli je silnemi wyrazami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Do Rady miejskiej we Lwowie. Sprawą, która od lat wielu różne przechodzi fazy, a która mimo to wyczekuje ciągle ostatecznego załatwienia, jest w szczególności sprawa szynkarzy żydowskich. Prawo wyszynku pierwiastkowo miastu nadane, zamieszało zamożność i moralność mieszczan, których też przez długie czasy wyłącznie temże prawem obdzielano. W roku 1856 odstąpił wszakże magistrat od tej zasady, i postanowił udzielać konsensów bez rozróżniania mieszczaństwa za złożeniem rocznej opłaty, do chrześcian 220 złr., do żydów 546 złr., która od r. 1861 wynosi dla pierwszych 180 złr., dla ostatnich zaś 400 złr. w. a.

Postanowienie to jednak zamiast polepszyć sprawę pogorszyło, a w ogóle tak nadawców i nabywców prawa, jak konsumentów, a nawet gminę całą o materjalne i moralne straty i szkody przyprawiło.

Bo jeżeli wyższa opłata od szynkarzów żydowskich żądana ma się przyczyniać do moralności, to błąd, bo taki szynkarz, mając blisko pół trzecia raza więcej do opłaty, zniewolony jest niejako nie przebierać w środkach, które dochód powiększają. Ta większa opłata nie przyczynia się także do wzmagania majątku stron interesowanych, bo wiadomo, iż po wprowadzeniu tej normy, miewa miasto mniejszy dochód z opłat rogatkowych, a kontrybuenci po dziś dzień już zaledwie w dziesiątej części są w stanie należycie się wypłacać. Nareszcie konsumenci nie widzą w tem również żadnej korzyści.

Przypuszczane większe uzdolnienie w ogóle do handlu szynkarzy żydowskich, nie tłumaczy rzeczy, gdyż między chrześcjanami są też szynkarze pochodzenia obcego, których uzdolnienie w tym względzie w niczem żydowskiemu nie ustępuje, a przecież ciż większej nie składają opłaty.

Żydowscy szynkarze, a w ogóle żydzi, są przeto naprowadzeni na mniemanie, iż jedynie z powodu innej religii półtrzecia razy blisko większe opłaty ponosić muszą. Nierówność ta w opłatach jest przeto klinem rozdzierającym gminę na dwie zniechęcone i nieprzyjaźne sobie części, jest rakiem toczącym całość ciała społeczności miasta naszego. Wprowadzenie przeto jedności i porozumienia, powinno być zadaniem każdego obywatela prawego

Rada niniejsza miejska wyrzekła wprawdzie w nowym regulaminie szynkarskim równouprawnienie, i oświadczyła się za zniesieniem opłat nierównych, to wszakże oświadczenie zostało aż potąd jedynie problematycznem. Dwukrotne nawet odezwy interesowanych, żadnej aż po dziś dzień nie doczekały się odpowiedzi; tymczasem dawna ustawa trwa ciągle, dotknięci nią materjalnie tracą wiarę w szczerość zamiarów, a ustawodawcy na położonem w nich zaufaniu, gdy tymczasem złośliwość stara się w mętnej wodzie łowić.

Wprowadzenie w życie nowego regulaminu, wyczekuje wprawdzie tylko usunięcia ostatnich zapór, lecz zanim to nastąpi, powinna rada miejska uważać za swój nieodzowny obowiązek, głoszone przez siebie w początkach swego istnienia zasady, teraz przy końcu swojej działalności choć w części urzeczywistnić i przez siebie za nieodpowiednie uznane, nierówne opłaty szynkarskie znieść, a tym sposobem pokładanemu w niej zaufaniu i powołaniu zadość uczynić.

Za bydło rzeźne, wprowadzane na konsumcję miasta Lwowa pobierano dotąd podatek konsumcyjny od sztuki, a nie od wagi. Od pary lat chodzi o zmianę tego systemu, w gruncie całkiem niesprawiedliwego. W z. r. z powodu szczegółowego wypadku upominaliśmy się u prześw. Rady miejskiej o zmianę. Dopiero na przedwczorajszem posiedzeniu Rady oświadczył pan Mańkowski imieniem komisji administracyjnej dochodów niestałych i sekcji, że wzięto na serjo pod rozwagę ten przedmiot i że wkrótce ma nastąpić pożądane opodatkowanie od wagi.

Sprzedaż młynów w dobrach skarbowych Kossowie d. 19. b. m. Na licytację wystawione są młyny wraz z gruntami w Moskalówce, Starym Kossowie, Smodni, Czerhanówce i Sokołówce. Licytacja odbędzie sie w c. k. powiatowej dyrekcji skarbu w Kołomyi.

We wschodniej części Galicji pozostaje obecnie 36 miejsc dotkniętych zarazą, z których 14 przypada na obwód żółkiewski, 7 na lwowski, 6 na złoczowski, 4 na brzeżański, 3 na tarnopolski a 2 na czortkowski obwód.

Zdanie dr. Petersa o stanie oświaty i rolnictwa w w. ks. Poznańskiem. Nie będzie z pewnością niemiłem naszym czytelnikom posłyszeć, jakie zdanie upowszechnia się o stanie rolnictwa i w ogóle oświaty w w. ks. Poznańskiem. W ostatnim poszycie „Annalen der Landwirthschaft“, znajdujemy obszerny szkic agronomiczny dominium Nietążkowa, które, jak wiadomo, p. dyrektor Lehmann od księżnej Acerenza-Pignatelli dzierżawi. Autor tego artykułu, p. dr. Peters ze Smigla, rzuciwszy na wstępie kilka ogólników o stosunkach rolniczych Księztwa, między innemi następujące umieszcza słowa, nie wolne wprawdzie od owej nieodzownej wzmianki o cywilizatorskiem powołaniu szczepu germańskiego, lecz zresztą dosyć bezstronne: „Niesłusznie częstokroć daje się słyszeć zdanie, że prowincja nasza, leżąc jeszcze prawie poza obrębem ruchu kosmopolitycznego, w kulturze i oświacie jest zacofaną i w tyle za innemi prowincjami państwa pruskiego pozostaje; w rzeczy samej jednakże różnica ta bynajmniej nie jest tak wielką, jak powszechne jest mniemanie. Wszędzie a wszędzie Księztwo przedstawia teraz obraz ruchliwej działalności i ożywionego postępu, głównie zaś w dziedzinie rolnictwa. I mimo, że i tutaj na polskiej ziemi, jak i w wielu innych stronach świata, Niemiec bez zaprzeczenia jako pionier wyższej oświaty występuje, to jednak Polakom nie można odmówić, że z niemieckimi swymi współmieszkańcami jednoczą się w szczerem dążeniu do postępu. Stosunki polityczne ustalają się z dniem każdym i jest nadzieja, że kapitały z coraz większem zaufaniem ku naszemu rolnictwu będą się zwracały, a stan kredytu gospodarczego, dla którego dzisiaj znacznego polepszenia życzyć sobie musimy, z czasem całkiem się polepszy. Dzięki inteligencii mieszkańców, prowincja poznańska robi dziś wrażenie kraju, któremu się lepsza przyszłość uśmiecha, a skoro tylko wzrost zasobów pieniężnych rozpowszechnienie intenzywnego gospodarowania umożebni, i nowo projektowane koleje żelazne odleglejsze powiaty w powszechny ruch wciągną, wtedy Księztwo, obfitując w żyzne role, stanie się jeszcze bardziej niż teraz spichrzem dla gęściej zamieszkałych krajów. W rolnictwie leży przyszłość naszej prowincji, która dla położenia swego, rzadkiego zaludnienia, braku pożytecznych minerałów i innych przyrodzonych zasobów ani do handlu, ani do przemysłu nie jest sposobną.“

Peszt 8. października. Rzepak wyborowy stoi u nas obecnie po $7\frac{1}{2}$ najniżej. Olej rzepakowy surowy 27, podwójnie czyszczony po $28\frac{1}{2}$ złr. cetnar. Okowita znowu zniżyła się tego tygodnia, płacono z ręki po $43\frac{1}{2}$—44 kr. za stopień kartoflanki lub zbożówki wraz z beczką. Łój płacą obecnie po $28\frac{1}{2}$—29 złr. cetnar.

(N) **Z Pragi** 8. października. Przywóz rzepaku jest niezmiernie słaby. Za mierzycę płacą 8.45—8.50. Olej rzepakowy 31—$31\frac{1}{4}$. Ceny chmielu utrzymują się nadzwyczaj stale, lecz producenci wstrzymują się ciągle jeszcze ze sprzedażą. Okowita ciągle licho odchodzi, za stopień kartoflauki płacą w handlu hurtownym 43—44, w drobnym 44—45, za melasową w hurtownym 39 — 40, w drobnym 40—41 kr. Na petroleum nie ma tu obecnie wielkiego odbytu, amerykańskie płaci się 25.50—26, galicyjskie 23 — 24 złr. za cetnar. Wosk żółty 105 — 112, bielony 130—145 złr. cetnar. Miodu można dostać po 23—25 złr. cetnar.

Część urzędowa.

Licytacje. Dnia 16, 17, 18 i 19 b. m. odbędzie się przy c. k. powiatowej dyrekcji skarbu w Stanisławowie wydzierżawienie podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w Uściu, Tyśmienicy, Monasterzyskach, Bohorodczanach, Niżniowie, Delatynie, Tłumaczu, Nadwórnie. — We Lwowie dnia 16, 17 i 18 bm. licytacja w głównym szpitalu dla dostarczenia słomy okłotowej, świec łojowych, mydła, nafty białej, wina, chleba i bułek na rok 1866. — Krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie przyjmuje do d. 30. bm. oferty na kilka tysięcy ryz papieru rozmaitego, potrzebnego dla tejże dyrekcji, dla urzędów podatkowych i dla drukarni rządowej. — Przemyski sąd obwodowy sprzedaje dnia 20. listopada majątek Tarnawę górną z przyległościami, cena 67.791 złr. 50 kr.

Przyjechali do Lwowa d. 9. października. Pp. hr. Oldofried Jer. z Pesztu, hr. Dzieduszycki Stan. z Gwoźdźca starego, Bocheński Al. z Otyniowic, Sobieszczański Wikt. z Motelicy, Grotowski Leon z Jaćmierza, Rogulski Bol. z Podola, Żurakowski Aug. z Horbacza, Ambres Władysław z Trembowli, Elsner Fr. z Wiednia, Potuczek Wacł. z Tarnowa, Klözel Ant. z Tarnopola, Szczepański Tad. z Czajkowic, Teodorowicz Teod. z Czortowca, Fürgartner Maur. z Brześcian, Krinkowski Leon ze Stryja.

Wyjechali ze Lwowa dnia 9. października. Pp. hr. Borkowski Sewer. do Wiednia, hr. Dzieduszycki Feliks do Milatyna, Kutkowski Apol. do Hawłowic, Matczyński Konst. do Podhajczyk, Obertyński Leopold do Stronibab, Kuniewicz Grzeg. do Neusatz.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 10. października	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	65	90
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	69	80
Losy z r. 1860	84	70
Akcje banu nar. za 1000 gl.	772	00
Towarzyst. kred. na 200 gl.	168	90
Londyn 10 fnt. szterlingów	109	25
Dukaty cesarskie sztuka	5	22
Srebro za 100 gl. w. a.	109	00

Kurs lwowski, z dnia 10. października	Daję w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	15	5	19
Dukat cesarski	5	17	5	22
Moskiewski półimperjał	8	93	9	06
Moskiewski rubel srebrny	1	68	1	71
Moskiewski rubel papierowy	1	41	1	43
Pruski talar kur.	1	62	1	64
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	67	53	68	18
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	70	81	71	44
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	69	67	70	42
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	69	20	69	75
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	187	83	190	50

Wiedeń 9. października.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	61	30	61	40
„ Pożyczka narod.	69	40	69	60
„ Metaliki na m. k.	65	70	65	90
Obl. ind. niż. austr.	82	00	83	00
„ „ węgierskie	71	00	71	50
„ „ chor. i bank.	72	00	72	50
„ „ galicyjskie.	69	75	70	25
„ „ bukowińskie.	68	50	69	00
„ „ siedmiogr.	66	75	67	00
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	771	00	772	00
„ anglo-austr.	72	50	73	50
Zakładu kredytowego	168	90	169	00
Kolei półn. Ferdynanda	163	00	163	20
„ galicyjskiej.	188	60	188	80
czerniowiec z wpł. 50%	76	00	77	00
Pożyczki loteryjne				
Losy pożyczki z r. 1839	138	50	139	50
„ „ 1854	80	50	81	00
„ „ 1860	84	45	84	50
„ „ 1864	75	00	75	05
„ najnow. z r. 1864	76	00	76	50
„ kredytowe	118	00	118	20
„ ks. Esterhazego	70	00	72	00
„ ks. Salm	26	00	27	00
„ hr. Palfy	22	00	23	00
„ ks. Klary	22	00	23	00
„ hr. St. Genois	22	00	22	50
„ miasta Budy	22	50	23	50
„ ks. Windischgratz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	16	00	17	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	11	00	11	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	91	80	91	90
Frankf. n. M. 100	92	00	92	20
Hamb. 100 mark.	81	60	81	75
Londyn 100 fnt.	109	35	109	45
Paryż 100 frank.	43	65	43	75
Warszawa 9. października.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	00	00
„ „ kupon. „	12	81	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	77	75	78	00
„ „ war.-bydg. „	72	75	73	25
Paryż 9. października				
Renta 3%	67	72	00	00

Podziekowanie.

Skoro powzieliśmy myśl założenia szkoły w naszej gminie, zaraz pospieszył znany z swych dzieł w cichości spełnianych JW. p. baron Konstanty Brunicki z pomocą, i darował nam na obszerny budynek szkolny wszystek materjał. Przyjm dostojny mężu tych kilka słów, jako znak wdzięczności od miłującego cię ludu, nie szukasz wprawdzie chwały, ale przepełnione nasze serce wylać musimy, by kraj wiedział i godnie twe eiche cnoty uszanował. Oby czyn ten wspaniałomyślny więcej znalazł naśladowców! Gmina Małkowice w powiecie grodeckim. 1099 1—1

Ogłoszenie.

Proszony jestem przez pana Aleksandra Rogawieckiego, bym go o miejscu pobytu pana Ignacego Rogawieckiego, który u mnie przed 20 laty w Probuznie pełnił obowiązek ekonoma, lub o miejscach pobytu jego pięciu synów i dwóch córek uwiadomił, — upraszam przeto w myśli zrobienia przysługi, pana Ignacego Rogawieckiego, lub tegoż dzieci o wskazanie miejsc pobytu.

Suszczyn, poczta Mikulince.

1100 1—3 **Antoni Rogala Zawadzki.**

Na sprzedaż
WIES KAWSKO,

w obwodzie Samborskim położona, półtory mili od Stryja oddalona za **65.000** złr. w. a.

Pola ornego ma morgów 575, sianożęci 370, paswisk 17, lasu 535, ogrodów 20, stawu 6, pod budynkami 5, razem całego terytorjum 1.551 morgów. Młyn i propinacja robi teraz rocznie 1.400 złr. w. a., a ziąb roczny oprócz dębowego lasu 1.000 złr. w. a. **Bliższej wiadomości można powziąć we Lwowie pod l. 881¼ na dole, lub za listami frankowanemi S. B. P. poste restante Sambor.** 1096 1—3

W Folwarku Jajkowieckim,

w obwodzie Stryjskim jest **60 sztuk** podkarmionych nierogacizny do sprzedania.

Bliższe warunki na miejscu. 1098 1—3

Buchhalter

mający dziennie kilka godzin wolnych, życzy sobie takowe prowadzeniem ksiąg rachunkowych w handlu lub przy innem przedsiębiorstwie we Lwowie wypełnić. **Bliższa wiadomość w handlu pana Jul. Adama w rynku.** 1089 2—3

Dwie guwernantki, uzdolnione do udzielania języka polskiego, francuzkiego i niemieckiego, przedmiotów szkolnych, tudzież gry na fortepianie, szukają pomieszczenia w kraju. Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 1090 2—3

A. STEIFA SYNOWIE

1059 otrzymali 3—3

wielki transport kaloszów

z najlepszej fabryki, i sprzedają po cenach następujących:

MĘZKICH para po . . . 1 złr. 15 cnt.
„ z haczkami . . 1 „ 65 „
„ wysokie na sposób moskiewski 3 „ — „
DAMSKICH para po . . — „ 85 „
„ z haczkami . 1 „ 20 „
„ z obcasami . 1 „ — „
„ z haczkami i obcasami . . 1 „ 50 „

Na wystawie światowej, odszczególniona jako też od 24 lat w c. k. krajach koronnych uprzywilejowana, a przez medyczny fakultet za ZUPEŁNIE NIESZKODLIWA uznana

PASTA do ZĘBÓW i WODA do UST

Dra. Pfeffermanna, znajome we wszystkich państwach europejskich, jako najwyborniejsze środki do czyszczenia zębów, są zawsze do nabycia we wszystkich aptekach, jako też w każdym handlu galanteryjnym w kraju i za granicą.

Przestroga. Ponieważ w ostatnich czasach takie mnóstwo past i proszków mydlanych do zębów się pojawiło, przeto zmuszony jestem wyraźnie upraszać szanowną publiczność, aby każdy P. T. kupujący moją pastę (o której nieszkodliwości i wielu znakomitych przedmiotach już krocie tysięcy sądów wydano) dla uniknienia niemiłej omyłki wyraźnie żądał: PASTY do ZĘBÓW

Dra Pfeffermanna,

Składy główny we Lwowie: u p. Mikolascha, Z. Rukera, A. Berlinera apt., i w handlu galant. M. Dymeta 1006 21—48

Zawiadamia się P. T. Publiczność, iż

W FABRYCE i SKŁADZIE
octu spirytusowego

J. W. hr. Adeli Ponińskiej i spółki Józefa Halskiego w Kowalówce, w powiecie monasterzyckim, obwodzie stanisławowskim,

każdego czasu dostać można cztery gatunki dobrego octu, który smakiem i przyjemnym kwasem wszystkie, dotychczas fabrykowane octy przewyższa a prawdziwemu winnemu zupełnie wyrównywa.

Cena jednego wiadra austr. nr. I. 6 złr. — c.
„ „ „ „ „ II. 5 „ — c.
„ „ „ „ „ III. 4 „ — 50
„ „ „ „ „ IV. 4 „ — c.

Beczki policza się jak najtaniej, lub też przyjmuje się w zamian za inne.

Listy z zamówieniami, które jak najspieszniej będą załatwiane, upraszа się przesyłać franco pod adresem: p. **JÓZEF HALSKI** w Monasterzyskach. 1008 14—20

Handel towarów bławatnych i płócien,
F. KNAUERA

pod złotym lwem przy placu Katedralnym.

sprowadził znaczny zapas

towarów jesiennych i zimowych

i poleca takowe po znanych

nizkich cenach.

1097 1—8

Szczególnie uwagę się zwraca na:

chustki, szale, mohairy i rypsy

na suknie damskie podając nizkie ceny.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się z wszelką dokładnością i skrzętnością.

Pigułki czyszczące

p. Denaut, doktora i aptekarza akademii paryzkiej, używane z wielkim skutkiem tak w słabościach lekkich jako też w chorobach chronicznych, a przeto dla swej skuteczności za granicą jako też w kraju bardzo popytywane, sprowadzili na liczne zamówienia

BRACIA ŁAZOWSCY,
apteka pod złotym Jeleniem we Lwowie

i sprzedają takowe jedno pudełko po **1 złr. 50 cnt.**, za opakowanie **15 cnt.** wraz z broszurką pouczającą o sposobie użycia takowych. 1062 4—12

DOBRE NUMERA

wskazuje na korzystną wygraną loteryjną moja tajemnicza i jedynie mi właściwa metoda.

Na zapytanie frankowane udzielam bliższych szczegółów, pod kondycjami i td. załącz.

Mój adres „na listy“: 1040 5—6

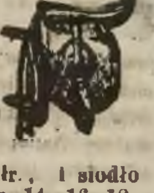
Ingenieur Aug. Bold,

Particulier per Hamburg an der Elbe.

Przestroga. Od naśladowań, które do niczego nie prowadzą proszę się mieć na baczności.



Dla jeżdżących konno i podróżujących



NADER WAŻNE!

Pod gwarancją za nowe i dobrze wyrabiane towary. 1 siodło po 10 złr., 1 siodło ze skóry świńskiej po 12 złr., 1 siodło angielskie w dobrym gatunku po złr. 14, 16, 18, 20, 22 do 25; musztuki po 5 złr.; 1 siodło z puśliskami, strzemionami i popręgą, i musztukiem kosztuje 22 złr.; 1 siodło damskie po złr. 30 i 40, parę popręgów 1 złr. 50 cnt., 2 złr. i 2 złr. 50 cnt. Stare siodła kupuje i wymienia. Kuferek ręczny po 3.50 4, 5 i 6 złr.; kufer średniej wielkości po 5 złr. do 10; wielki skórz. kufer od 12 do 24 zr

KUFERKI DAMSKIE.

Zacząwszy od 8 złr. aż do największych po 16 złr., torebki ręczne i podróżne od 1 złr. do 10 Zamówienia na prowincję tylko za przekazem pocztowym. Jedynie nabyć można: w Wiedniu Stadt, Adlergasse Nr. 14, gegenüber der Ferdinandsbrücke.

Także sprzedaje prawdziwe belgijskie smarowidło do osi. Niebieskie smarowidło cetnar po 10 złr., żółte po 12 złr. wagi wiedeńskiej, w beczułkach po 25, 50 i 100 funtów i t. d.

1010 7—12 **Hermann Waizner.**

Na przedmieściu Żółkiewskiem Nr. 306¾

są 3 pokoje z przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą do najęcia. Bliższa wiadomość na miejscu. 1077 3—4

Na zasiewy zimowe

poleca podpisany wszelkie gatunki jarzyn, i nasion rolniczych, tudzież szczepy owocowe w najszlachetniejszych gatunkach 2 i 3-letnie egzemplarze — darmstackie olbrzymie szparagi 3-letnie. — harlemskie cybulki kwiatowe po najtańszych cenach.

1094 2—4 **Karol Neumann**
plac Marjacki nr. 361 we Lwowie

Najlepszy i najpewniejszy środek od bolu zębów,

który po użyciu największy ból uśmierza i tylko powierzchownie się używa.

Główny skład jest u LUDWIKA EBENBERGERA aptekarza we Lwowie przy ulicy Dekasterjalnej. Pomniejsze składy mają: we Lwowie pp. Brun i Boziewicz, w Glinianach Hełm apt., w Jaworowie Lachowicz apt., w Mościskach Szalboth apt., w Radziechowie Jaśkiewicz apt., w Rzeszowie Schaiter i sp., w Stanisławowie Stecher apt., w Zaleszczykach Kodrębski. 1051 3—8

Cena we Lwowie 1 złr., z przesełką pocztową 1 złr. 5 cnt. w. a.

GŁÓWNY SKŁAD

HERBATY

P Ł Ó C I E N — H E R B A T Y

zbiór 1864—5

sprowadziłem świeżo i polecam szczególnie

1074 2—6 **wszelkie gatunki**

tegoż świeżego transportu.

UWAGA. Ponieważ panowie **bracia Towarniccy** we Lwowie, moje napisy w pakunkach i numerach zupełnie naśladują, zwraca się uwagę szanownej publiczności, iż w przyszłości wszystkie moje napisy moją firmą zaopatrzone będą.

Fryderyk Schubuth.

ŚWIEC STOŁOWYCH

Nowo urządzony

MAGAZYN SUKNA i TOWARÓW WEŁNIANYCH
Pietroscha i Schneidera

we Lwowie przy placu Katedralnym w kamienicy p. Saara pod l. 29 m.

poleca na teraźniejszą porę, w wielkim wyborze wszelkie gatunki sukna, wełnianych najnowszych MATERYJ NA GARNITURY i PŁASZCZE DAMSKIE, KAMIZELEK jedwabnych, aksamitnych i wełnianych, SZALÓW i SZALIKÓW, PLAIDS, SCARFS, LAVALLIES, tudzież dywanów, kołder wełnianych, koców i innych różnych wełnianych towarów,

1037 po najumiarkowańszych cenach. 4—4

Obstalunki z prowincyj uskuteczniają się jak najrychlej i najakuratniej.

FILIA BANKU
ANGLO-AUSTRJACKIEGO

przyjmuje **wkładki pieniężne** do oprocentowania w godzinach kasowych od 9—1 rano i od 3—5 po południu, wydając na takowe

Asygnaty kasowe

opiewające na

złr. 100, 500, 1000, 5000

1067 2—?

Asygnaty procentują się: **przy spłacie na okaz (à vue payable)** . . . 4 od sta
„ **dwudniowem wypowiedzeniu** . . . 4½ „ „
„ **ośmiodniowem** . . . 5 „ „

Powyższe asygnaty filii przyjmuje tudzież kasa główna banku anglo-austrjackiego we Wiedniu za dwudniowem wypowiedzeniem do wypłaty.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.